

Wystawa Pawła Bańnika to cykl prac, będących próbą świeżego i nieoczywistego spojrzenia na patriotyczną symbolikę, która związana jest z upamiętnieniem odzyskania przez Polskę niepodległości. Jednym z efektów pracy jest cykl historycznych portretów przedstawiających kobiety, które swoimi działaniami odegrały istotną rolę w polskich dążeniach niepodległościowych. Wśród prezentowanych obrazów pojawia się także wątek związany z postacią Józefa Bema, wybitnego polskiego generała i muzułmanina. Ciało Bema początkowo pochowane w Aleppo, zostało przeniesione siedemdziesiąt siedem lat później do rodzinnego Tarnowa. Jako że na katolickich cmentarzach nie wolno grzebać innowierców w poświęconej ziemi, władzom udało się obejść ten zakaz budując mauzoleum z trumną wzniesioną ku górze - z ciałem generała zwróconym w stronę Mekki. Paweł Bańnik przywołuje też postaci polskiego pułkownika żydowskiego pochodzenia i oficera Legionów Polskich Berka Joselewicza oraz rabina Dow Ber Meisels - symbol polsko żydowskiego pojednania i wspólnej walki przeciwko carskiej Rosji. Na podstawie XVIII wiecznej ryciny powstał portret Władysława Jabłonowskiego - jedyne ciemnoskórego generała w historii wojska polskiego. Co ciekawe, wraz z nim i setkami innych polskich żołnierzy, na Haiti przedostał się jeden z najważniejszych symboli polskości – wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Ów wizerunek został wchłonięty przez tamtejszą kulturę i wcielony do panteonu bóstw Voodoo jako bogini Erzulie, która zsyła zemstę na wszystkich, którzy wyrządzają krzywdę kobietom. Na wystawie nie zabrakło charakterystycznej dla twórczości Bańnika narracji z pogranicza nauki i mistyki. Widać to chociażby w dyptyku składającym się z portretu martwego Józefa Piłsudskiego i wizerunku bliskiego mu słynnego jasnovidza Stefana Ossowieckiego. Pojawiają się też odniesienia do Stanisława Szukalskiego. Sto lat po narodzinach Stacha z Warty, Paweł Bańnik przyszedł na świat dokładnie w tej samej miejscowości. Czy to przypadek?